Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 168 . Kraków, piątek 29 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Wrażenia z Kongresu łódzkiego

Łódzki Kongres PPS — jak się tego z góry spodziewaliśmy — wykazał ogromny krok naprzód w wewnętrznem ustaleniu się partyi. Przebieg jego był zupełnie spokojny, nastrój skupiony. Rozbieżności w poglądach na taktykę polityczną nie wywoływały roznamiętnienia. Charakter zatem tego Kongresu był zgoła inny, niż poprzednich. Na Kongresie krakowskim, na którym dokonano zjednoczenia galicyjskiej PPSD z PPS Królestwa, wystąpiła ostra opozycya zasadnicza Żarskiego i jego grupy, która rychło potem znalazła się poza ramami partyi i przeszła do komunistów. Na zeszłorocznym warszawskim zjeździe partyi kwestya programu, a jeszcze bardziej kwestya udziału w rządzie roznamiętniała umysły i wywołała silne sprzeczności i ostre starcia; i te elementy, które na warszawskim zjeździe wywoływały rozdźwięki, Sochacki i jego ludzie, dziś są już poza partyą. Toteż zjazd łódzki — jakkolwiek największy ilościowo ze wszystkich dotychczasowych zjazdów PPS, tak pod względem liczby delegatów, jak i co do liczby reprezentowanych miejscowości — nie miał w sobie absolutnie żadnych pierwiastków rozłamowych. Zarówno konsolidacya partyi postąpiła, jak i poziom wyrobienia w posługiwaniu się w obradach formami parlamentarnemi ogromnie się podniósł. Kultura polityczna partyi rozwija się pod każdym względem.

Była wprawdzie na Kongresie opozycya. Reprezentowali ją tow. Zaremba i tow. posłowie Szczerkowski i Dobrowolski. Ale opozycya ta, równie jak większość zjazdu, przejęta jest do głębi poczuciem swej przynależności partyjnej, świętością przykazania o obowiązku zachowania jedności partyi. I to ostatnie stanowiło właśnie zasadniczy ton łódzkiego Kongresu.

Zresztą opozycya ta była liczebnie bardzo mała. W głosowaniu, w którem przytłaczającą większością przeciwko paru zaledwie głosom odrzucono wniosek tow. dr. Próchnika o dopuszczenie do Zjazdu Porankiewicza i innych wykluczonych z partyi szkodników, nawet opozycya przeważnie głosowała z większością.

Główne zainteresowanie budziła dyskusya nad taktyką partyi. W skupieniu ducha siedziało, uważnie słuchając, trzystu delegatów w ogromnej i pięknej, odświętnie przystrojonej festonami z zieleni i mnóstwem czerwonych sztandarów, sali koncertowej, w której się zjazd odbywał. Przewodniczył ze znaną swą umiejętnością tow. Diamand. Lista mówców tak była ułożona, że naprzemian przemawiali przedstawiciele większości i zwolennicy opozycyi. Wynik tej dyskusyi, prowadzonej w sposób wykazujący wzajemne do siebie zaufanie i dobrą wolę z obu stron, przekonał chyba naszych przeciwników, czyhających na rozłam w partyi, że ich pobożne życzenia się nie spełnią, że partya jest wewnętrznie umocniona bardziej niż kiedykolwiek.

* * *

Na nas Małopolanach wywarł „Manchester polski“ imponujące wrażenie swą ogromną ilością wielkich fabryk. Czuć, że się jest w mieście robotniczem. Łódź jest istotnie największem robotniczem miastem w Polsce. Toteż na jego czele stoi burmistrz-socyalista, niestrudzony tow. Rżewski, którego praca w dziedzinie gminnej wydała już w Łodzi wspaniałe rezultaty, choćby wspomnieć tylko o przeprowadzeniu przezeń powszechnego obowiązku szkolnego w tak gruntowny sposób, że niema dziś już w tem mieście ani jednego dziecka robotniczego, któreby do szkoły nie uczęszczało. Nowością tego Kongresu było powitanie go przez burmistrza tego miasta, w którem się Kongres zebrał.

W całej pełni charakter powszedni Łodzi nie ujawnił się nam obecnie, gdyż kominy nie dymią, motory stoją. Największe polskie ognisko przemysłu tkackiego ogarnięte jest powszechnym strejkiem. Z powodu szalejącej drożyzny robotnicy przędzalniani i tkacy zażądali 80-procentowej podwyżki płac. Enperowcy, ażeby przelicytować PPS, podnieśli żądanie 120-procentowej podwyżki. Demagogią i brutalnością starają się enperowcy pozyskiwać sobie najciemniejsze warstwy łódzkiej klasy robotniczej. W tym tylko celu urządzają bezsensowne awantury, jak wyrzucanie publiczności z kawiarń, strącanie jej z chodników i tym podobne brutalności, działające na najniższe instynkty. Umyślnie wywołują starcia, aby niepotrzebnie przelaną krew robotniczą eskontować następnie dla siebie, jako aureolę bohaterstwa i męczeństwa. Kto miał sposobność przyjrzeć się działaniu NPR w Łodzi, musiał dojść do przekonania, że z ogólnem podniesieniem się oświaty i kultury partya ta zniknie bezpowrotnie z powierzchni ziemi polskiej.

* * *

Łódz jest bardzo wielkiem miastem. Pomyśleć, że miasto, którego główna ulica, piękna i szeroka, ma 8 kilometrów długości, w którem mieszka 400 tysięcy ludności, — nie posiada kanalizacyi, ani wodociągów! Oto spuścizna carskich rządów!

A drożyzna panuje w Łodzi taka, o jakiej my w Małopolsce pojęcia nie mamy. Za najmniejszy pokoik w hotelu na czwartem piętrze musieliśmy płacić po 380 marek; cena ogórka w restauracyi 160 marek!

Rządy policyi państwowej w Łodzi są wierną kopią dawnych żandarmskich rządów rosyjskich. W hotelu zażądał od nas portyer paszportów i indagował każdego, jak jego ojcu na imię, jak matce na imię, gdzie rodzicie mieszkają itd. Jednemu z posłów nie chciał dać pokoju, bo ten nie miał paszportu, a legitymacya poselska nie wystarcza policyi państwowej. My Małopolanie, nieprzywykli do takich skandalicznych stosunków, oparliśmy się energicznie tej indagacyi i temu żądaniu paszportów i postawiliśmy na swojem, czyniąc wyłom w tym systemie policyjnego bezprawia, przynoszącego hańbę państwu polskiemu, rzekomo republikańskiemu i rzekomo demokratycznemu, a w rzeczywistości tkwiącemu po uszy w barbarzyństwie dawnej administracyi rosyjskiej.

* * *

Po raz pierwszy na tym Kongresie PPS był przedstawiciel socyalistów angielskich. Niskiego wzrostu, szpakowaty gentleman, z małemi bokobrodami, w okularach, tow. Jowett, prezes angielskiej partyi pracy (Labour Party), liczącej 4 miliony zorganizowanych członków, oddał Kongresowi pozdrowienia proletaryatu angielskiego. Ponieważ tow. Jowett, jak zazwyczaj jego rodacy, nie zna innego języka oprócz ojczystego, przeto dodano mu tow. dra Władysława Gumplowicza i dra Józefa Drobnera, jako znających język angielski, aby mu stale udzielali wszelkich objaśnień i informacyj i tłómaczyli jego przemówienia. Na Kongresie mowę tow. Jowetta tłómaczył na polskie tow. dr Gumplowicz, na wielkiem zaś zgromadzeniu strejkujących tkaczy przemówienie tow. Jowetta przełożył tow. dr Drobner.

Zgromadzenie to odbyło się na Rynku Wodnym w niedzielę popołudniu. Skwar był nadzwyczajny. Z trzech trybun równocześnie przemawiali najlepsi mówcy z pośród delegatów kongresowych. Kilku komunistów stało z boku, rzucając co kilka minut paczkę odezw w powietrze, a gorący, silny wiatr unosił te kartki wysoko ponad rozległym placem w dal. Przypatrzyłem się dobrze tym komunistom: kilku małych chłopców, dwie wydekoltowane panienki w sukienkach po kolana i przeźroczystych pończochach jedwabnych i jakiś wystrojony elegancik. Znać, że pieniędzy im nie szczędzą z Moskwy.

* * *

Po zgromadzeniu ogromny pochód udał się ze sztandarami przez całe miasto na plac Wolności, gdzie przed ratuszem wygłosili przemówienia wiceburmistrz tow. dr Stupnicki i tow. posłowie Daszyński i Moraczewski.

Następnie Kongres cały i delegaci organizacyj łódzkich udali się na cmentarz, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika na grobie posła łódzkiego, tow. Napiórkowskiego, który w zeszłym roku, jako oficer ułanów poległ bohatersko w walce z inwazyą rosyjską.

Pomnik kamienny wyrzeźbiony został przez artystę-rzeźbiarza Czaplińskiego i wzniesiony ze składek robotniczych. Płaskorzeźba przedstawia tow. Napiórkowskiego w chwili, jak otrzymawszy śmiertelny postrzał spada z konia, pędzącego galopem. Poniżej napis, a u dołu ręka, trzymająca młot z napisem PPS, oraz szabla ułańska,

skrzyżowana z karabinem. U góry czapka ułańska.

Odsłonił pomnik prezydent miasta tow. Rżewski. We wzruszających przemówieniach odmalowali tow. Daszyński i Rżewski świetlany charakter i niespożyte zasługi poległego w kwiecie wieku towarzysza. Wzruszenie potęgował widok młodej wdowy po tow. Napiórkowskim, która była obecna na tej uroczystości i zalewała się rzewnemi łzami. Na zakończenie pochyliły się przed pomnikiem czerwone chorągwie, a zebrani odśpiewali poważnie „Czerwony Sztandar".

* * *

Znamienny fakt zdarzył się podczas pierwszego dnia obrad Kongresu. Oto żydowscy robotnicy w Łodzi zupełnie samorzutnie zawiązali żydowską sekcyę PPS w sobotę 23 lipca i nazajutrz uwiadomili o tem pisemnie Kongres, prosząc o korporatywne przyjęcie ich do partyi. Jestto objaw, zwiastujący pomyślny obrót, jaki zaczyna w naszym kraju przybierać kwestya żydowska. Widocznie wśród proletaryatu żydowskiego przejawia się już świadomość, że różnica wyznaniowa nie powinna dzielić proletaryatu, że w PPS jest miejsce dla robotników żydowskich obok towarzyszów chrześcijańskich. Oby ta świadomość zatoczyła jaknajszersze kręgi wśród proletaryatu żydowskiego.

* * *

Z Kongresu wracamy z poczuciem silnej jedności partyi. Objawi się ona w zwartem działaniu w walkach, które nas teraz czekają, w walce wyborczej, niemniej jak w żmudnej, szarej pracy agitacyjnej, organizacyjnej i oświatowej, którą spełnić trzeba, by z polskiej klasy robotniczej wydobyć tę potęgę polityczną, jaka tylko z niej da się wydobyć.

Emil Haecker.

Zebranie się Sejmu

Dziś zbiera się Sejm na trzydniówkę wedle programu, a może na dłużej wbrew programowi. Na tę niezwykłą, bo w ostatnich dniach lipca, sesyę rząd występuje z szeregiem ważnych przedłożeń, które w normalnych warunkach powinnyby tworzyć przedmiot spokojnych, nie w czasie kanikuły obrad. Wystarczy wskazać na przedłożenie projektu budżetu na rok 1921 teraz, kiedy 7 miesięcy roku budżetowego już upłynęło, a który i teraz z pewnością nie wyjdzie poza pierwsze czytanie, tj. formalność, która do niczego nie obowiązuje i nic nie przesądza.

Z góry można być przekonany, że ta nadzwyczajna sesya sejmowa, choćby z powodów fizycznych, w niczem nie wpłynie na uporządkowanie, przeciwnie — walnie się przyczyni do jeszcze większego zagmatwania stosunków. Batalia między rządem a opozycyą, utożsamioną w różnego rodzaju i o różnych nazwach endecyi, z pewnością nie rozegra się, a tem mniej rozstrzygnie się teraz, chociaż prawica zapowiada przeciągnięcie sesyi dla tego właśnie celu. Rząd p. Witosa jest w dziwnem położeniu: atakują go ci, którzy przedtem byli jego poplecznikami, trzymają go zaś ci, którzy stoją w zasadniczej do niego opozycyi. Cisami Grabscy i Dubanowicze, którzy nie tak dawno jeszcze byli filarami rządu, teraz na zmieniony jego skład rzucają gromy, na szczęście — dla p. Witosa, nie dla państwa — z papieru. Rzecz to ludzka i dlatego przebaczalna: elementem stronnictw burżuazyjnych jest rządzenie, a nie negowanie i z tej racyi zmuszenie endecyi i kadłubkowego Zjednoczenia do opozycyi jest „grzechem" przeciw świętości burżuazyjnej.

Nie wiemy jeszcze dziś, jakie kolubryny prawica wytoczy przeciw rządowi; wiemy natomiast za co my nie mamy do tego rządu zaufania i na jakiem polu szukać należy jego grzechów. Przedewszystkiem sprawa aprowizacyi, ostatecznie ubita przez wprowadzenie wolnego handlu, obciąża rząd w tym stopniu, że niema mowy o usprawiedliwieniu go. Można z całą stanowczością powiedzieć, że rząd wiedział, a przynajmniej powinien był wiedzieć, dokąd prowadzi wolny handel i jakie będą jego skutki na bliższą nawet metę. Cóż z tej świadomości, kiedy została ona zagłuszona egoizmem klasowym, chęcią nieskończonych zarobków przez te sfery, na których rząd się opiera, jak niemniej przez te, które grają rolę opozycyonistów?

Druga sprawa, którą na niekorzyść rządu zapisać należy, to sprawa górnośląska. Poza krótkiemi informacyami, udzielanemi raz w tygodniu prasie przez ministerstwo spraw zagranicznych, nie wiemy, w jakim kierunku idą usiłowania rządu dla poprawienia naszych poważnie zagrożonych szans. Nie jest nam tajnem, że akcyi dyplomatycznej nie wywleka się na światło dzienne w chwili, gdy jest w pełnym toku; mimo tego zastrzeżenia trzeba rządowi przypomnieć, że my żyjemy w innych stosunkach, niż interesowane w tej sprawie państwa, że w naszych stosunkach na tajną aż do ekscesu dyplomacyę nie może być miejsca. Co my wiemy o akcyi naszego rządu? Nic poza i bez tego znanem oświadczeniem p. Skirmunta, że między Francyą a Anglią panuje różnica zdań; że Francya nie tak gorliwie, względnie nie w pełnym duchu naszych potrzeb, popiera nasze interesa — zresztą nie znamy nawet, ani też nie słyszeliśmy o akcyach naszych posłów w Londynie i Paryżu.

Trzecia sprawa, za którą pełna odpowiedzialność spada na rząd, to sprawa naszej waluty. Marka osiągnęła w Zurychu najniższy, jaki kiedykolwiek miała, kurs. W następstwie tego drożyzna z każdym dniem rośnie, wywołując automatycznie i nieuchronnie konieczność podwyższania zarobków — i w ten sposób opasające nas koło nigdy nie może się zamknąć. Bardzo to przyjemnie, że na czele ministerstwa skarbu stoi fachowiec i że jego dwaj najbliżsi współpracownicy, mimo, że należą do innego obozu politycznego, są zapewne też fachowcami, kiedy p. Steczkowski nie chce się z nimi rozstać, — cóż z tego, kiedy wszyscy trzej do kupy nie są w stanie wstrzymać spadku marki! Mimo najlepszych chęci nie możemy nawet dostrzec jakiegokolwiek w tym kierunku zabiegu. Rząd poprostu idzie za prądem: marka spada i drożyzna rośnie, to rząd podwyższa taryfy pocztowe i kolejowe, ceny tytoniu, benzyny, nafty i soli, a w ten sposób sądzi, że znalazł wyrównanie dla nowych wydatków.

Możnaby jeszcze całą litanię zaniedbań i błędów wyliczyć, którymi ten rząd jest obarczony, wystarczą jednak powyższe dla stwierdzenia, że my do tego rządu zaufania mieć nie możemy. Nie jest obecnie ani ze względu na porę roku, ani ze względu na będące w toku sprawy polityczne na czasie dążenie do zmiany tego rządu, jednakowoż niech wie, że działalność nasza nie skończy się na samej krytyce.

tf.

——oOo——

UWAGI

Zagadnienia czesko-polskie w prasie literackiej i politycznej

Największy zapał czechofilski i wszechsłowiański ujawnił się w warszawskim dwutygodniku literackim — „Placówce" z jego przybudówką: „Gospoda poetów".

Gospodarze tej gospody tak polecają zjazd literatów słowiańskich: „Celem zjazdu obok nawiązania serdecznych stosunków i wyłonienia odnośnych organizacyj jest wzajemne poznanie poezyi współczesnego słowiańskiego legionu i praca nad ujęciem jej w wieczyste dzieła sztuki, powołanie do życia w ludzkości **300 milionów** będących dotąd **w letargu** Słowian, a tających na dnie swej jaźni zarody **najbardziej wszechmożnych, życiotwórczych i niewyczerpanych mocy.**"

Skutkiem fatalnego stanu naszej marki przyzwyczailiśmy się do manipulowania ogromnemi cyframi. Ale giełdowe spadki kursu nie wpływają na wszystkie obliczenia cyfrowe... Skąd „Gospoda poetów" naliczyła 300 milionów Słowian?

I na czem opiera się prognoza, że te „300 milionów" tają w sobie tyle cudownych właściwości, zamagazynowanych podczas letargu? Sądzimy, że społeczność polska raczej winna szukać na każdem polu kontaktu ze społeczeństwami o najwyższej i najżywiej tętniącej kulturze, niż nad łożem przebudzonego z letargu olbrzyma słowiańskiego wyczekiwać tych cudów, o których pisze „Gospoda".

W „Placówce-Gospodzie" obok tej notatki, którą poruszyliśmy, widnieją dwa artykuły p. Ad. B. Dostala: „Polska łączność z Słowiańszczyzną" i „Idea wspólności słowiańskiej w poezyi czeskiej". Jak na mały zeszycik panslawo-sławia dość.

* * *

A teraz echa polityczne czesko-polskich prób zbliżenia:

„Hasła braterstwa słowiańskiego — pisze „Czas" — zostały tak zdyskredytowane w Polsce prze dwu ich najgorliwszych głosicieli, Rosyę i Czechy, że korzystniej może będzie ich nie poruszać, bo mogłoby to w opinii polskiej wywołać niemiłe oddźwięki. Czesi nie są narodem sentymentalnym; ugoda z nimi, jak każda ugoda polityczna, winna być rzeczą interesu.

„Uważamy natomiast za trafne podkreślenie przez naszego ministra spraw zewnętrznych faktu, iż ugoda gospodarcza musi iść w parze z porozumieniem co do spraw politycznych. Rozumiemy to oczywiście tak, że jest to warunek ze strony czeskiej. Przekonani bowiem jesteśmy, że o ugodzie gospodarczej polsko-czeskiej mówić będzie można nie tylko po rewizyi przez i naszej obecnej wschodniej granicy wraz z Galicyi Wschodniej, ale przedewszystkiem **po uznaniu przez Czechy traktatu ryskiego**, a zatem i naszej obecnej wschodniej grnaicy wraz z Galicyą Wschodnią włącznie. Nieprawdopodobnem bowiem byłoby żądać od Polski, aby otwierała transito do Rosyi państwu, które nie chce uznać jej granicy z Rosyą, i co do którego nie można być wobec tego pewnym, czy w pewnym momencie nie użyje naszych ustępstw na naszą niekorzyść.

„Argument posła czeskiego p. Maxy, iż Czechy nie mogą uznać ani pokoju w Rydze, ani przynależności Galicyi Wschodniej do Polski, dopóki nie uzna tego koalicya, nie posiada żadnej wartości najpierw dlatego, że po tym fakcie uznanie takie przez Czechy jest zupełnie bez znaczenia. Twierdzenie zaś, że Czechy nie chcą się tu narazić koalicyi jest nieszczere. Granicę ryską uznała Rumunia i obowiązała się jej bronić, a p. Take Jonescu jest nie mniejszym przyjacielem koalicyi, niż p. Benesz. Jeżeli Czechy wzbraniają się tego uczynić, to nie ze względu na koalicyę, tylko na przyszłą Rosyę. Jeśli jednak Czesi, nie czekając na tę przyszłą Rosyę, nie chcą już dziś prowadzić handlu z bolszewikami, to muszą uznać istnienie bolszewików i pokoje, przez nich zawierane. W przeciwnym razie muszą z jednem i drugiem zaczekać aż do upadku rządów sowieckich. Musi być bowiem równa miara korzyści i odpowiedzialności. My Czech do handlu z Rosyą nie zaprowadzimy, nasz przemysł tylko dobrze na tem wyjdzie, jeżeli będzie miał o jednego konkurenta mniej."

W dalszej części artykułu „Czas" przestrzega przed hazardowaniem się Polski w formie przystąpowania do małej ententy, gdyż równałoby się to popchnięciu Węgier w objęcia Niemiec...

Wogóle sprawa rokowań czesko-polskich jest nieskończenie bardziej skomplikowana, niż to się wydaje upojnym „Słowianom bez zastrzeżeń“ i tym, którzy chcą być natychmiastowo-posłusznem medyum każdorazowego nakazu z Paryża. Tymczasem i w Paryżu trochę lękają się tego, że przy łataniu spraw czeskich, można spowodować tem pewniej niemiłe i dla Francyi pęknięcie ententowych szwów węgierskich... Chciano przedtem pogodzić Czechów z Węgrami, lecz te próby dotąd zawodzą. Słowem problem dla naszej polityki trudny, i najmniej odpowiedni, ażeby prześlizgiwać się nad nim frazesami o braterstwie szczepowem (co i p. Skirmunt czyni!).

XVIII Kongres PPS

Łódź, 25 lipca.

We wczorajszym drugim dniu obrad przeprowadzono dyskusyę nad referatem Perla o taktyce. **Zaremba** jako koreferent przypomina, że na zeszłorocznym kongresie już się zastrzegł, że rezolucye są zbyteczne, jeśli mają być pisane dla Kongresu i jeśli polityka w ciągu roku dzielącego od następnego Kongresu będzie odbiegała od powziętych rezolucyj. W ciągu dwóch lat zaszła olbrzymia różnica w hasłach głoszonych przez partyę: od republiki socyalistycznej do reformistycznej, pozytywnej i realnej pracy. Następnie porównywa wyjątki z przemówień posłów Daszyńskiego i Barlickiego, wygłoszone w 1919, które były „zupełnie bolszewickie“ — z obecną działalnością, oraz z obecnemi hasłami, głoszonemi przez tychże posłów w imieniu C. K. W. W dalszym ciągu stara się wykazać niekonsekwentną politykę większości PPS w stosunku do Sejmu i przypomina, iż w Krakowie Daszyński miał oświadczyć, iż gdy Sejm stanie się zawadą, to go się rozpędzi, a w dwa tygodnie po takiej uchwale krakowskiej Rady robotniczej uczyniono z Sejmu konwentykiel dla poszczególnych partyj.

Przechodząc do sprawy konstytucyi mówca przyznaje, że klubowi PPS na terenie sejmowym udało się przeprowadzić pewne **reformy w duchu demokratycznym**, nie zgadza się jednak z metodami, jakich przy tem używano, a które przypominały raczej „drobnomieszczańskie lekarstwo na socyalną rewolucyę“. Ostrzegano i to nieraz Sejm przed grozą socyalnej rewolucyi, co dziwnie brzmiało w ustach posłów-socyalistów. W działalności Związku Pol. Posł. Soc. został zatracony charakter socyalistycznej walki, a wysunięto na pierwszy plan kwestyę państwowości wtedy nawet, kiedy niebezpieczeństwo było urojone.

Przejdźmy do naszej walki o pokój. Rada Naczelna na posiedzeniu z dn. 25 grudnia 1920 stwierdziła, że pokój ma braki i wady, ale jest konieczny dla proletaryatu. Jednak jeżeli idzie o stanowisko partyi w stosunku do pokoju, to stwierdzić musimy, że stanowisko to było nader niejasne i niezdecydowane. nie zareagowano na przyłączenie do Polski ziem zamieszkanych przez Ukraińców i Białorusinów, ziem posiadających zaledwie niewielki procent ludności polskiej, zapomniano, że to jest wzmocnieniem nacyonalizmu i reakcyi polskiej. Wskazywano nawet konieczność ekspanzyi na wschód. Te objawy imperyalizmu w partyi socyalistycznej są objawem groźnym i smutnym.

Na posiedzeniu dn. 30 sierpnia była poruszona sprawa przyszłego losu ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej, sprawa **nawiązania stosunku Polski z Litwą**. W parę dni później zjawiają się pogłski o nowej wojnie między Polską a Litwą. Mówiliśmy o konieczności zareagowania na te wieści — stanowisko jednak partyi w tej sprawie nie było sformułowane i nie poczyniono nic w tym kierunku.

Przejdźmy teraz do **stosunku naszego do rządu Witosa**. Przypomnijmy sobie ostatni kryzys rządowy. Pod pozorem, że idzie o walkę przeciwko endecyi i niedopuszczenie jej do rządu, urządzała PPS konwentykle, aby podtrzymać rząd Witosa. Sprawozdania przedstawione nam na Zjazd stwierdzają, że niema potrzeby brać w obronę rządu Witosa. Ale nasze zachowanie się podczas ostatniego głosowania nad emisyą było takie, że pozwoliło twierdzić, jakoby część posłów umyślnie powstrzymała się od głosowania, aby nie obalać rządu.

Spójrzmy, co mówi **sprawozdanie z wyników** pracy sejmowej na polu pracy społecznej. Tow. Reger pisze, że wyniki ustawodawcze są bardzo skromne. **Sejm nie uchwalił żadnych reform społecznych w ciągu roku.** Większość Sejmu nie przeciwstawiała się dążeniom do ograniczenia praw klasy robotniczej na polu opieki społecznej i ochrony pracy. Chłopi opowiadali się wyraźnie przeciwko nam i w tym nawet roku mimo ustępstw z naszej strony i udziału w rządzie nic nie osiągnęliśmy.

Przytoczę tu zmiany stanowiska naszego w stosunku do rządu. Po upadku rządu Moraczewskiego, uchwaliliśmy na Zjeździe połączeniowym nie wstępować do rządu. W roku ubiegłym stanowisko większości było za niewchodzeniem do rządu, była tylko mowa o pewnych warunkach. Napozór nie zmieniono stanowiska partyi, postanowiono nie wchodzić do żadnego rządu burżuazyjnego. Ale zaraz potem rozległy się ze strony członków partyi głosy, że Zjazd niczem partyi nie skrępował, że musimy się zastosować do sytuacyi sejmowej, gdyż inaczej nie będziemy w Sejmie potrzebni.

Referenci i ich zwolennicy twierdzą, że bez udziału w rządzie nie może być pożytecznej pracy dla proletaryatu. A jak było przez wiele lat przed wojną wszędzie, gdzie proletaryat soc. miał swych przedstawicieli w parlamencie? Dlaczego Polska miałaby być krajem odrębnych koncepcyj politycznych?

Rewolucya społeczna musi być programem najbliższych działań partyi. Punkt zasadniczy rezolucyi jest obowiązujący dla 80 proc. obecnych, bo obowiązuje zorganizowanych zawodowo towarzyszów i został przyjęty przez Międzynarodówkę amsterdamską. To punkt wyjścia dla naszej taktyki.

Znamieniem chwili jest organizowanie się kapitału. W odpowiedzi na to **klasa robotnicza musi zjednoczyć swe szeregi**. Dokonać tego może tylko ścisłe określenie zasad. Zjednoczyć nas może czerwony sztandar socyalizmu. On też tylko przeciwstawiony być może zarówno demagogii komunizmu, jak też kłamstwu „żółtych“.

A teraz **stosunek do rządu**. Program mówi o władzy robotniczej. To stanowisko podzielamy. Władza robotnicza ma za zadanie realizować ustrój przejściowy. Tymczasem my inaczej traktujemy tę sprawę. Przykładem jest ostatnie oświadczenie Z. P. P. S., które mówi o gotowości wzięcia udziału w rządzie pod warunkiem uwzględnienia najbliższych żądań PPS. Żądań PPS nie mogą uznać klasy posiadające, przeprowadzić je można tylko na drodze walki i złamania burżuazyi — a to nic innego, tylko nasz program.

Nie łudźmy się liberalizmem Witosa. Naszem zadaniem nie jest popieranie Witosa, lecz **walka z jego wpływami na wsi**. My powinniśmy wyrwać małorolnych chłopów z objęć wielkorolnych gospodarzy. To nasze zadanie na wsi — to zadanie formułuje nasza rezolucya. Stanowisko nasze jest stanowiskiem programu partyi i niczego więcej nie chcemy, jak wierności dla programu. Dlatego też żądamy wyrzeczenia się marzeń o rządach koalicyjnych, żądamy jasnego stwierdzenia, że PPS do żadnego rządu koalicyjnego nie wejdzie. (Oklaski).

POMOC DLA STREJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH

Tow. Szczerkowski: Zabieram głos, ażeby przedstawić sprawę trwającego powszechnego strejku w przemyśle włóknistym. Strejk ten trwa już 2 tygodnie, został on sprowokowany stanowiskiem fabrykantów, którzy odrzucili słuszne żądania związków zawodowych. Strejk ten objął wszystkie miasta Polski, z wyjątkiem Bielska i Białej, gdzie została zawarta dnia 7 lipca oddzielna umowa i robotnicy otrzymali podwyżkę.

L. FELDMAN

Na Kresach Wschodnich

3

Na samym wstępie do Wilna uderza jego podobieństwo do Krakowa. Tesame smukłe wieże kościołów, tensam rozkład ulic, takasama ludność i tasama mowa. Gdyby szyldy sklepowe zamienić na inne o nazwiskach mniej z rosyjsko-litwacka brzmiących, miałoby się wrażenie, że jesteśmy w Krakowie na Stradomiu. Pod przewodnictwem p. Wacława Studnickiego, archiwaryusza uniwersytetu, zwiedziliśmy miasto i jego zabytki. Na zwiedzenie samego uniwersytetu z jego kilku olbrzymimi gmachami i kościołami potrzebaby kilku dni czasu. Mimo upalnego dnia wydrapaliśmy się też na Górę Gedyminową, skąd roztacza się pyszny widok na miasto i okolicę z Wilią w środku.

Koledzy-dziennikarze urządzili nam serdeczne przyjęcie, w którem wziął też udział generał Konarzewski z gronem oficerów oraz szereg wybitnych działaczy miejscowych. O sprawach politycznych mówiliśmy na specyalnej konferencyi, urządzonej przez redaktora „Gazety Krajowej“. Naogół nikt w Wilnie nie wyobraża sobie innego rozwiązania kwestyi wileńskiej, jak przez przyłączenie do Polski. Byłoby też conajmniej dziwnem, gdyby kraina ta, dysząca wprost polskością, miała przypaść jakiejś Litwie, o której tutaj mówią z uśmiechem politowania. Miasto, jak wspomniałem, zupełnie polskie; tu i ówdzie szyld sklepowy z litewskim — obok polskiego — napisem jest raczej egzotycznem zjawiskiem, aniżeli świadectwem obecności Litwinów. Okolicy Wilna nie zwiedziliśmy; zapewniano nas jednak ogólnie, że o Litwinach w znaczniejszym procencie niema mowy. Jak w Lidzie tak w Wilnie zapewniano nas, że głównymi „odkrywcami“ Litwinów w tych stronach są księża, którzy z jakąś ślepą zawziętością wmawiają w ludność narodowość litewską, o której nie mają pojęcia.

Jak zresztą wszędzie, tak i w Wilnie nasłuchałem się skarg na politykę polską wobec tych krajów. Ludzie ci, zajęci własnymi kłopotami, nie zdają sobie widocznie sprawy ze stanu rzeczy w Polsce, że mianowicie rządzą tu jakieś siły utajone, które częstokroć wbrew rzeczywistości gonią za chimerą, wypuszczając z ręki realne rzeczy, łatwe do zrealizowania. Trudno, jeżeli my w Polsce mamy tym metodom politycznym tyle do zarzucenia, cóż dopiero mówić o ludziach, którzy chcieliby w Polsce widzieć ideał wymarzony, który powinien i ich stać się udziałem...

Wieczorem opuściliśmy Wilno i wróciliśmy do Lidy. Po pożegnaniu się z naszymi gospodarzami pojechaliśmy koleją do stacyi Nawojelnia, na której w naszym wagonie przenocowaliśmy, a nad ranem wyruszyliśmy automobilami wojskowymi w dalszą drogę.

Nowogródek

Około 20 wiorst drogi przebyliśmy pysznym gościńcem, jakiego nie powstydziłaby się Zachodnia Europa. Wzdłuż drogi mniej pól leżących odłogiem, gdyż przeważa tu mała własność. Nowogródek jest małem miasteczkiem, a dziwnym trafem — może dla utrzymania tradycyi? — ulokowano tu województwo. Wynikają z tego rozmaite komplikacye: oto dla kilkuset urzędników niema w miasteczku pomieszczenia, muszą więc mieszkać w okolicznych wioskach.

— Proszę Pana, mówił mi jeden z urzędników, mieszkam o 9 wiorst od miasta. Jakże moja praca może być wydatna, kiedy dzień w dzień, w słocie i deszczu, przychodzę do biura zmęczony drogą i w dodatku muszę ciągle myśleć, że zostawiłem rodzinę w domu bez grosza?

Skargi na liche uposażenie słychać na każdym kroku. Starosta pobiera 13.500 marek miesięcznie, urzędnicy jego 7 do 10 tysięcy, z czegoż mają żyć, tembardziej że drożyzna nie jest tu wcale mniejsza, niż w Krakowie? Urzędnicy na Kresach to specyalność: przeważnie byli ziemianie, dzierżawcy lub urzędnicy rolni — nagle dla chleba wprzągnięci zostali do obcych ich wiedzy i ich usposobieniu czynności, a jednak — przyznaję to z przyjemnością — naogół wykonywują swe obowiązki sumiennie i z mniejszymi nadużyciami, aniżeli ze stosunków mogłyby wyniknąć. Z czegóż ci urzędnicy żyją? Jeden ze starostów oświadczył mi:

— Mam 13.500 marek pensyi, a jednak każdy w powiecie przyzna, że łapówek nie biorę. Co do moich urzędników, nie dziwiłbym się, gdyby ten i ów uległ pokusie wobec ciężkich warunków, w jakich rząd żyć mi każe.

Przy obiedzie zetknęliśmy się z całą inteligencyą, przeważnie urzędniczą, miejscową z wojewodą p. Krupskim na czele. W rozmowach, a później w konferencyach w województwie i starostwie poinformowaliśmy się o stosunkach w powiecie i województwie, stosunkach nierozłożowych, jak wszystko w tych stronach. Lud — tc w małej części Polacy, w większej Białorusini, których istnienie stanowi osobny rozdział w historyi Kresów ostatnich dwóch lat. Białorusim — to albo katolicy, albo prawosławni. Niekroć

Rząd, który podjął wstępne kroki pośrednictwa w zatargu, w osobie ministra pracy, p. Darowskiego, oświadczył, że niema możności wpłynąć na przemysłowców, żeby ci uznali żądania robotników, bo nie posiada żadnej siły wykonawczej. A ten sam rząd posłał do fabryk wojsko i nie przeszkodził płazowaniu i rozbijaniu spokojnych wiecowników. Kongres musi przeciw temu zaprotestować i musi udzielić pomocy strejkującym.

Komuniści, widząc zwartą solidarność robotników strejkujących, rozrzucili 3 odezwy, w których napadają na PPS i kierowników związku klasowego. Robota ta ma na celu rozbicie solidarności strejkujących, a w razie przegrania strejku, zrzucenie winy na PPS.

Następnie zabierają głos: **Czajor,** który w imieniu Górnego Śląska deklaruje 10.000 mk. dla strejkujących. **Jesiński deklaruje w imieniu Krakowa 20 tys. mk. itd.** Ogółem składka dała w ciągu kilkunastu minut **300 tys. mk.**

DALSZA DYSKUSYA NAD SPRAWĄ TAKTYKI

Pużak: Chcę tylko zareagować na pewne punkty. Oskarża się PPS, że jest winowajczynią obecnie panującego stanu w Polsce, że winna jest prowadzonej uprzednio wojny, naruszenia traktatu pokojowego, że jest partyą militarystyczną, imperyalistyczną, kompromisową itd. W tej chwili przed Kongresem, przed tem sumieniem partyi musimy mówić o wszystkiem, choćby nawet o przestępstwach partyi, jeżeli były. Zaremba w swych wywodach dochodził do wniosków wrogich nam korespondentów socyalistycznych pism zagranicy, kiedy nie mówił wyraźnie, a miał na myśli twierdzenie, że kierownictwo partyi, a zwłaszcza Z. P. P. S. jest „zdrajcą" proletaryatu. Dalej Zaremba czyni niewyraźny zarzut, że polityka partyi, a zwłaszcza parlamentarna, prowadzona była stale dookoła sprawy rządu i robi przegląd od rządu lubelskiego poprzez „centrolew", a kończy na rządzie Witosa-Daszyńskiego. Wyciąga jednak Zaremba błędne wnioski, robiąc nam zarzuty za niedość radykalną politykę w rządzie, nie bierze bowiem pod uwagę, że żaden z tych rządów nie odpowiadał nam, lecz był wynikiem kompromisu, podyktowanego przez życie. Wchodząc do ostatniego rządu koalicyjnego postawiliśmy sobie za zadanie **zakończenie wojny i zawarcie pokoju** i te zadania zostały przeprowadzone, należy więc pod tym kątem widzenia patrzeć na rząd koalicyjny. Z chwilą osiągnięcia naszych haseł wyszliśmy z rządu nie znajdując potem wspólnego języka z Witosem.

Dalej Zaremba zarzuca nam imperyalizm, tudzież zarzuty czynione nam na zachodzie nawet wtedy, gdy bolszewicy byli pod murami Warszawy. Idąc za tem rozumowaniem, czy mieliśmy wystąpić przeciwko preliminaryom pokojowym? Przeprowadziwszy nasze hasła pokojowe, nie zamykamy oczu na niebezpieczeństwo wynikające z niesprawiedliwego pokoju w stosunku do sąsiednich narodów.

Szczerkowski: Istnieje zdanie, że podział na kierunki t. zw. lewicę i prawicę w partyi jest szkodliwy. Przeciwnie, w obecnej trudnej sytuacyi i wobec rozrostu partyi, było to **nieuniknione.** Kierunki te są wyraźne, ale one nie zatamują rozwoju organizacyi, przeciwnie wpływają na postęp. Zgadzam się ze stanowiskiem Zaremby i rezolucyą, którą przedłożył w sprawie taktyki. Błędy dotychczasowe partyi wypływają konsekwentnie z całego sposobu myślenia kierowników partyi i ich błędnego pojmowania ideologii socyalistycznej, z czego konsekwentnie wypływa oportunistyczno-ugodowa taktyka; to było następstwem wstąpienia, wbrew uchwale poprzedniego Kongresu, do rządu koalicyjnego.

Co do referatu Perla w sprawie taktyki, muszę zaznaczyć, że choć Perl jest jednym z największych teoretyków naszej partyi, to w swoich wywodach nie przekonał mnie o słuszności swego stanowiska. Twierdził, że przedewszystkiem konieczna jest twórczość realna, dalej że niema normalnych stosunków, że należy je wytworzyć. Chcemy odbudować siły produkcyjne, bo to prowadzi do socyalizmu. Pytam się, czy organizacya socyalistyczna jest w stanie zreperować walący się system gospodarki kapitalistycznej i zaprowadzić normalne warunki życia? Czy od nas zależy w całości odbudowa produkcyi; wszak obecnie rządzi reakcya chłopsko-burżuazyjna i rząd idzie po linii jej polityki kapitalistycznej?

Mówią, że PPS ma wielkie tradycye walki rewolucyjnej, że wydała wielkich bohaterów, którzy ginęli w katorgach i na szubienicach, że wydała bojowców, stworzyła siłę zbrojną. Tak jest, zamknął się jeden okres walki PPS. Niech PPS wyda nowych bohaterów w drugim okresie, bohaterów rewolucyi socyalnej, niech wydźwignie sztandar walki rewolucyjnej! Niech idzie w kierunku zdecydowanym odbudowania prawdziwej Międzynarodówki!

Po przemówieniach **Stańczyka i Pragiera** zabrał głos **Moraczewski:**

Sprawa taktyki partyjnej dotyczy nietylko posłów sejmowych, ale i radnych miejskich, działaczy związków zawodowych. Szczerkowski przemawiał za rezolucyą Zaremby i jest zwolennikiem zalecanej przez niego taktyki. Ale przedtem jeszcze mówił o strejku włóknistym, w którym biorą udział wszystkie organizacye, i strejk ten zmusił Szczerkowskiego do kompromisu. Kiedy mówi się nieco w Sejmie, że posłom naszym nigdy nie wolno wchodzić w kompromis, jednak, towarzysze, tej taktyki nie zastosujecie w radach miejskich, w których musicie często wchodzić w kompromis z innemi ugrupowaniami. Jeżelibym chciał, jako poseł sejmowy, być konsekwentnym opozycyonistą, musiałbym być przeciwko pożyczce przymusowej, przeciwko podniesieniu podatku gruntowego etc., gdyż pieniądze, wpływające z poboru tych podatków, idą przecież do rozporządzenia rządu, który zwalczamy. Taka opozycya doprowadziłaby nas do absurdu.

Zaremba zarzucał nam, że błędem było z naszej strony, iż zgodziliśmy się na pokój, który krzywdzi Białoruś. Czy z tego wynika, że należałoby wystąpić przeciwko pokojowi? Robicie tyle zarzutów posłom sejmowym za ich pracę. Ale zapominacie że jest nas niewielka grupa i musimy ciężką staczać walkę. Jeżeli nie podobają się wam obecni posłowie, nie posyłajcie ludzi umiejących cokolwiek do Sejmu, a ludzi którzy będą umieli składać rezolucye i wygłaszać mowy opozycyjne. Przekonamy się wtedy, że partya nasza uszczupli się i że żadnych korzyści proletaryat mieć z tego nie będzie.

Walka jest ciężka, ale wy nie pozwalacie nam jej prowadzić. Chcecie, abyśmy do rządu nie wchodzili, ale godzicie się, że podczas inwazyi bolszewickiej udział nasz w rządzie był potrzebny. Udział nasz ograniczył się wyłącznie do odparcia najazdu i zakończenia wojny, po załatwieniu tych spraw wycofaliśmy Daszyńskiego z rządu. Obecnie sytuacya w Sejmie przedstawia się tak, że 160 posłów z jednej strony i 170 z drugiej drą się za włosy, a my w liczbie 33 możemy z tego wyciągnąć poważne korzyści. Taktyka opozycyi bezpłodnej może być obliczona na krótką metę, później nastąpi ferment i niezadowolenie.

Chciałbym sprostować jedną rzecz, gdyż uważam Kongres partyjny za jedyne miejsce, wskazane do prostowania ustępu w przemówieniu Naczelnika państwa w Krakowie, gdzie Piłsudski mówił, jakoby powołał mnie na szefa rządu, jako kapitana Moraczewskiego, że rzekomo stanąłem na baczność i otrzymałem polecenie niewkraczania do spraw społecznych. Czy dekret o 8-mio godz. dniu pracy, czy dekret o Kasach chorych lub o ochronie lokatorów, który był targnięciem na własność prywatną, czy wszystko to nie było wkroczeniem w zakres spraw społecznych?

Na tem posiedzenie odroczono do dnia następnego.

TRZECI DZIEŃ OBRAD

W dalszym ciągu dyskusyi nad taktyką przemawiali Niedziałkowski, Malinowski, Gandecki, Lieberman, Pająk, Markowski, Kwapiński i Dobrowolski, poczem przystąpiono do **głosowania.**

W imiennem głosowaniu nad całością rezolucyi C. K. W. i rezolucyą Zaremby, **pierwsza otrzymała 161 głosów, druga 115.**

Przy głosowaniu nad poszczególnymi ustępami rezolucyi C. K. W., **pierwszych 7 punktów przyjęto bez dyskusyi.** Na miejsce ostatnich trzech punktów przyjęto rezolucyę Niedziałkowskiego, opiewającą:

„PPS stojąc na gruncie zasadniczej opozycyi socyalistycznej w stosunku do każdego rządu burżuazyjnego, a więc i do obecnego gabinetu p. Witosa, nie wchodzi w stałe sojusze z innemi stronnictwami, prowadzi w Sejmie walkę zupełnie samodzielną, lombardziej zaś nie uczestniczy w koalicyach rządowych. PPS zwalcza bezwzględnie politykę gospodarczą i finansową gabinetu p. Witosa, stwierdzając z naciskiem, że gabinet ten nie ma żadnego programu reform demokratycznych".

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 27 lipca.

Dziś, w piątym dniu obrad, przyjęto **statut partyjny** wedle referatu Kwapińskiego z niewielu poprawkami. Następnie **Perl** przedłużył w imieniu komisyi „wnioskowej" do zatwierdzenia kilka wniosków, między innymi:

1) wniosek delegatów ze Śląska Cieszyńskiego, protestujący **przeciw polityce ugodowej** wobec Czechów i domagający się od rządu dopilnowania praw ludności polskiej w Cieszyńskiem;

2) wniosek **zatwierdzający wyrok sądu partyjnego** w sprawie wydalonych z partyi w Poznaniu;

3) wniosek Czapińskiego, protestujący **przeciw prześladowaniu socyalistów przez rząd bolszewicki.**

Po mowie pożegnalnej przewodniczącego tow. Misiołka zamknięto obrady odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Po południu organizacya łódzka urządziła podwieczorek na cześć delegatów.

Strejk w przemyśle włóknistym

Zawiercie, 25 lipca.

Od 11 lipca w całym przemyśle włóknistym **trwa** strejk. Robotnicy żądają 120 proc. podwyżki. Kapitaliści słuszne żądania robotników odrzucili, oświadczając, iż wobec tak wysokich żądań ze strony robotników oni nie mogą zająć żadnego określonego stanowiska. Wobec takiego oświadczenia przemysłowców, robotnicy z konieczności musieli rozpocząć walkę strejkową.

Zaiste, dziwnem się wyda każdemu, że przemysłowcy, którzy jeszcze przed wystawieniem żądań, podwyższyli dwa razy ceny produktów i to w sposób nam znany, w stosunku do żądań robotniczych powiadają, że nie mogą zająć „żadnego określonego stanowiska".

Ale z drugiej strony, jeśli chodzi o wzrost drożyzny, która dziś dopiero jest pierwszą jaskółką „wolnego handlu", a która zniewoliła robotników do wystawienia żądań, to ta przedstawia się nie w liczbie 120 proc., albowiem niektóre produkty, jak n. p. chleb, cukier, ryż, słonina w okresie od 10 czerwca do 15 lipca podrożały do 300 proc.

I w tym momencie mówi się, że żądania robotników są niesłuszne.

Ale trudno przemysłowców przekonać, gdyż oni lekceważą sobie nędzę szerokich warstw robotniczych. Toteż robotnicy w przeświadczeniu słuszności swych postulatów, w imponującej solidarności stoją trzeci tydzień w ciężkiej walce strejkowej, ciężkiej, bo trwającej w okresie przednówku. I ta ich niezłamana solidarność i wytrwałość w walce winna niejednego przekonać, że walka to o słuszne postulaty robotnicze.

Bezwzględna walka strejkowa wre już trzeci tydzień i odbija się szerokiem echem w szeregach robotników innych gałęzi przemysłu. A co na to wszystko nasz rząd? Dotychczas spokojnie przygląda się, jak kapitaliści nadal trwają w swym uporze w stosunku do żądań robotniczych. Ale za to w stosunku do robotników strejkujących nie śpi rząd, bo oto na ulicach Łodzi popisuje się dzielna policya i wojsko w płazowaniu po karkach bezbronnych robotników.

My robotnicy prowincyi, słysząc o tych wybrykach policyi i wojska, o rozjeżdżaniu i płazowaniu

---

rozmawiałem z Białorusinem, na zapytanie o narodowość odpowiadał stale: katolik albo prawosławny, a przyciśnięty do muru odpowiadał z zagadkowym uśmiechem: ja tutejszy. W miasteczkach są Polacy-katolicy, są katoliccy księża przy polskich kościołach; są też i prawosławni, których duchowni wszędzie byli zapraszani na przyjęcia nasze. Po wsiach natomiast liczba Polaków-katolików jest znikoma; lud jest religii prawosławnej, a narodowości „tutejszej". Wobec tych stosunków nic dziwnego, że urzędnicy uśmiechają się znacząco na wspomnienie narodowości białoruskiej; dla mnie nie ulega wątpliwości, że lud na Kresach Wschodnich to albo Polacy, albo Moskale, gdyż tu religia rozstrzyga, a o narodowości w europejskiem tego słowa znaczeniu pojęcie mają tylko Polacy.

W Nowogródku zwiedziliśmy dworek (miejsce tosamo, ale budowa inna), w którym mieszkał Mickiewicz jako studencik. Okolica to znana — wszak zapewniano nas, że Zaosie, miejsce urodzenia Mickiewicza, widać stąd, a opiewane w „Panu Tadeuszu" Soplicowo rzeczywiście istnieje. Jeszcze jedną osobliwość ma Nowogródek: Kilkanaście rodzin tatarskich z własnym meczetem, a nawet burmistrzem miasteczka jest Tatar. Pobyt nasz w Nowogródku wypadł w sobotę, toteż miasteczko miało sobotni wygląd, jak miasteczka galicyjskie: sklepy pozamykane, ludność żydowska spaceruje albo wysiaduje przed domami. Różnica między miasteczkiem galicyjskiem a litewskiem jest jednak znaczna: tu nie widać chałatów, ani charakterystycznych bród i pejsów — żydzi tutejsi ubierają się po europejsku, młodzież obojga płci nawet elegancko, mimo że podobno są pobożniejsi i bieglejsi w talmudzie, niż żydzi polscy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bezbronnych mas robotniczych na ulicach Łodzi, **wyrażamy jaknajgłębsze oburzenie i protest przeciwko takiemu postępowaniu rządu.**

Strejk w naszym przemyśle jest pierwszą zapowiedzią całej fali strejków, jakie przejdą przez Polskę, bo **wolny pasek do tego zniewoli masy robotnicze.** Strejk w naszym przemyśle, to pierwsze jeneralne zetknięcie się z kapitalistami, w zapoczątkowanym okresie szalejącego wolnego paska. I my ten pierwszy atak odpieramy. Dlatego robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu w imię naszego i własnego interesu, powinni nas w tej walce poprzeć moralnie i materyalnie.

My atak kapitalistów, dzięki naszej niezłomnej solidarności i poparciu robotników innych zawodów, w co mamy wiarę — wytrzymamy!

KRONIKA

Kraków, 28 lipca

Konferencye aprowizacyjne

OBRADY KOMISYI APROWIZACYJNEJ

(k.) We wtorek, dnia 26 lipca, odbyło się w Magistracie posiedzenie nowo wybranej Komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem wicepr. dra Bobrowskiego, na którem ze strony Magistratu złożono sprawozdanie z przydziału artykułów racyonowanych, jak cukru, zboża i produktów młynarskich dla aprowizacyi miasta w minionym okresie gospodarczym i rozdziału tych artykułów, oraz przedstawiono stan zapasów w magazynach miejskich, który jest zupełnie bierny. Następnie wicepr. miasta dr Bobrowski przedstawił program działalności aprowizacyjnej Gminy na przyszłość, wskazując na konieczność poczynienia zakupów i stworzenia w obecnym przejściowym okresie znaczniejszych ruchomych rezerw zboża przy pomocy kredytów uzyskać się mających od rządu dla zabezpieczenia mniej zamożnej ludności miejskiej, a głównie urzędniczej i robotniczej, oraz na potrzebę prowadzenia w dalszym ciągu miejskich zakładów aprowizacyjnych, a w szczególności piekarni.

W dłuższej dyskusyi nad przedstawionym programem Komisya aprowizacyjna oświadczyła się jednomyślnie za podjęciem przez Gminę działalności w powyższym kierunku. Nadto uchwalono wniosek ks. radcy Masnego z żądaniem ścisłego zamknięcia granic, celem zapobieżenia wywozowi zboża. Wreszcie dokonano wyboru podkomisyi cennikowej i dla spraw zakupu.

OBRADY KOOPERATYW Z PREZYDYUM MIASTA

(k.) Wczoraj w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyła się konferencya przedstawicieli 7 większych kooperatyw krakowskich, między innemi „Proletaryatu", Nuzy, Związku ekonomicznego i t. d. Konferencyi przewodniczył wicepr. tow. dr Bobrowski. Omawiano współdziałanie magistratu z kooperatywami, co do zakupu zboża, oraz innych produktów rolnych i wybrano komisyę porozumiewawczą, złożoną z 7 członków wszystkich kooperatyw dla zakupu artykułów pierwszej potrzeby i wspólnego działania przy pomocy magistratu. — Wicepr. tow. dr Bobrowski zażądał spisu członków wszystkich kooperatyw krakowskich, gdyż tylko na podstawie tego spisu miasto będzie przydzielać artykuły spożywcze. Osoby, które zapisane są w dwóch kooperatywach, będą wykreślone z jednej, a artykułów spożywczych udzielać im będzie tylko jedna z kooperatyw. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komisyi porozumiewawczej z prezydyum miasta celem dalszej akcyi aprowizacyjnej.

—o—

Rzeźnicy dalej paskują

(k.) Z powodu wielkiej posuchy wieśniacy, nie mogąc wyżywić bydła, sprzedają je masowo po bardzo niskich cenach. Naganiacze rzeźniccy uwijają się po okolicznych wsiach i wykupują na miejscu bydło dla swoich klientów panów rzeźników w Krakowie. Na targowicy miejskiej codziennie, nawet oprócz dni targowych, zauważyć się daje wielki spęd bydła z okolicznych wsi. To samo dzieje się i w miasteczkach powiatów rozciągających się aż po podKarpacie. Mimo niskiej ceny bydła rzeźnicy krakowscy nie obniżają cen mięsa, owszem, niektórzy nawet podnieśli ceny. Nowo wybrana komisya aprowizacyjna powinna zająć się lichwą rzeźników i zbadać ich machinacye. Również magistrat winien podać prasie dokładne dane statystyczne ilości spędzonego na targowicę bydła, oraz prawdziwą wypośrodkowaną cenę tegoż. Statystyki bowiem przesyłane prasie z zarządu miejskiej targowicy nie są ścisłe, lecz oparte na pobieżnych obliczeniach, a nie na danych statystycznych. Cena nierogacizny pozostała ta sama, a mimo to masarze podwyższyli cennik wędlin. Wkońcu zaznaczyć należy, że od dwóch dni chłodnia miejska nie funkcyonuje z powodu zepsucia maszyn. Wędliny i mięso wskutek tego ulegają zepsuciu. Możeby zarząd chłodni dbał więcej o zdrowotność mieszkańców Krakowa i zapobiegał wcześnie podobnym wypadkom.

—o—

(k.) **Brak nabiału w Krakowie.** Od kilku dni daje się zauważyć w Krakowie dotkliwy brak mleka i masła. Przed mleczarniami tworzą się w porannych godzinach znowu dawno niewidziane ogonki. Mleko w solidnych mleczarniach podrożało o 5 mk. na litrze, u przekupek zaś o wiele jest droższe. Jeszcze trudniej o masło. Kilogram kuchennego masła kosztuje u drobnych sklepikarzy 750 mk., w mleczarniach nie ma go wcale. Przyczyną tego wielkiego braku nabiału są odbywające się w całej pełni żniwa i silna posucha, która utrudnia wyżywienie krów. Zupełnie jednak nie zrozumiałem jest podrożenie jaj, które z 8 mk. podskoczyły na 13 mk., przyczem na targu widzi się tylko jaja t. zw. składowe, natomiast o jaja świeże jest bardzo trudno.

Komendantem policyi państwowej na miasto Kraków został mianowany radca policyi dr Kazimierz Szczepański, od trzech lat kierownik biura bezpieczeństwa w naszem mieście, dawniej sekretarz wydziału powiatowego w Wieliczce.

Premiera w Bagateli. Dziś, we czwartek 28 b. m., wystąpią artyści warszawscy w Bagateli z premierą. Artyści warszawscy, którzy w niedzielę pożegnają się z naszą publicznością i ustępują miejsca zespołowi lwowskiemu, wybrali na ostatnie cztery dni swego pobytu bogaty program, dotąd w Krakowie nie widziany. P. Hanusz śpiewać będzie same „wesołe" piosenki, Maryan Rentgen odtworzy przy akompaniamencie lutni wielki dramat w 3 aktach p. t. „Fortuna kołem się toczy", p. Jerzy Boroński da świetny monolog p. t. „Nauczyciel ludowy", zaś balet Faliszewskiego wykona pantominę baletową „Satyr i Bachantka" oraz taniec „Roccoco". Z nowym repertuarem wystąpią również pp. Talarico, Dobrowolski, Kaliciński i inni.

(k.) **Nieprzestrzeganie godzin w familijnych kąpielach.** W Parku Krakowskim w pływalni od kilku dni odbywają się wspólne kobiet z mężczyznami kąpiele. Mimo, że magistrat dopiero wczoraj uchwalił godziny na familijne kąpiele od 6—8 wieczór, zarząd pływalni już uprzednio wprowadził system familijny na cały dzień. Zwraca się uwagę policyi, aby odpędzała od parkanów ogradzających pływalnię tłumy gapiów, w tem przeważnie młode panienki i uczniów gimnazyalnych. Żądni wrażeń młodzi ludzie porobili wyłomy w parkanie, by lepiej obserwować kąpiących się.

Rezultaty zbiórki na rzecz Czerwonego Krzyża. Zarząd okręgowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Krakowie zawiadamia, że „Tydzień Czerwonego Krzyża" przyniósł ogółem z rozmaitych zbiórek i składek, tudzież z wkładek członków 700.000 mk. dochodu. Wobec tego zarząd składa publiczne podziękowanie wszystkim, którzy nie szczędzili swych sił i czasu i chętnie nieśli je w ofierze dla dobra ogółu, biorąc udział w pracach tygodnia Czerwonego Krzyża.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano w Krakowie Annę Kutasową, lat 26, zamieszkałą przy ul. Kazimierza Wielkiego 8, podejrzaną o kradzież dwóch worków cebuli na szkodę Antoniego Rajtana, ogrodnika. — Za liczne kradzieże policya aresztowała Maryę Gołben, lat 47 i Tadeusza Susła, lat 16. — Aresztowano dalej Bogusława Kotarbę, lat 17, podejrzanego o kradzież bielizny znacznej wartości, na szkodę Sali Schmausa.

Rabunek. Wczoraj przytrzymano na rynku podgórskim niejaką Miżewską, która p. Bronisławie Mitko wyrwała z rąk torebkę ręczną z większą kwotą pieniężną.

Pożary. Wczoraj zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Sławkowskiej 6, gdzie w mieszkaniu p. Lenarta na III piętrze zajął się siennik. Ogień zlokalizowano. — Również w piwnicy restauracyi

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

81 Marya Kreczowska

Wsparł się ramionami na stole i ukrył w nich twarz; nagle zerwał się szybko, usłyszawszy pukanie do drzwi.

— Proszę.

Wszedł Karol.

— Czy ma pan trochę wolnego czasu? Muszę z panem pomówić, zanim wyjadę do Londynu.

— Służę panu — z chłodną uprzejmością odparł Latham. — O co chodzi?

Karol właściwym sobie powolnym ruchem przysunął krzesło.

— Mówiłem z panną Latham o jej sprawach osobistych i właśnie mi poleciła, bym panu dał pewne wyjaśnienie. Najlepiej będzie, gdy panu wpierw opowiem, co ją spotkało...

Ojciec uczynił ręką gest przeczący.

— Jedną chwilę! Czy mam rozumieć, że pan przychodzi do mnie na wyraźne życzenie córki? Nie jestem ciekaw jej tajemnic, chyba że ona istotnie pragnie mi je powierzyć, a w tym wypadku, sądzę, że wolałaby to uczynić sama.

— Panna Latham nie ma tajemnic, lecz przebyła ciężkie wstrząśnienia nerwowe i nie jest jeszcze w stanie mówić o tem, co zaszło. Ponieważ byłem przy niej w czasie, gdy dotknął ją ów cios, więc poleca mi, bym ja opowiedział panu jej dzieje i błaga, by pan nigdy o nich nie wspominał.

Przesłoniwszy twarz ręką, Latham słuchał historyi córki, opowiedzianej możliwie najkrócej, w najgłówniejszych tylko zarysach.

— Teraz — mówił dalej Karol — chodzi o jej przyszłość. Jak pan widzi, odzyskała niemal w zupełności siły fizyczne, a umysł jej jakkolwiek powolniej, również wraca do równowagi. Mam w tych sprawach pewne doświadczenie i sądzę, że im prędzej wyjedzie z domu i wróci do swych zajęć, tem lepiej. Podjęła się pielęgnować jedną z mych pacyentek w Londynie, a gdy to się skończy, wyszukam jej inne zajęcie. Sądzę, że potrafię ją uleczyć, jeśli mi ją pan powierzy na parę miesięcy. Muszę jednak prosić, by przez pewien czas miała spokój zupełny.

— Chce pan powiedzieć, byśmy jej wcale nie widywali?

— Ani nie widywali, ani nie pisali do niej. Jeśli pan nie ma do mnie zaufania, to proszę swemu lekarzowi domowemu powtórzyć, co powiedziałem, a on panu potwierdzi, że otoczenie trwożących się krewnych jest dla niej obecnie najgorszą atmosferą moralną.

Długa minęła chwila, zanim Latham przemówił.

— Niełatwej pan żąda rzeczy — rzekł — lecz nie mam prawa odmawiać. Zdaje mi się, że pan ustrzegłeś ją od obłędu, a może nawet od śmierci.

— Tego nie wiem — odparł Karol. — Być może, że byłaby sama wróciła do domu, chociaż niezbyt to prawdopodobne. Petersburg nie jest przyjemną miejscowością i łatwo człowiek traci tam równowagę, zwłaszcza samotna kobieta w porze nocnej.

Wieczorem Latham udał się do pokoju córki.

— Moja droga — rzekł — wiem, że na przyszły tydzień wyjedziesz do Londynu. Przyrzekłem twemu przyjacielowi, że nikt z nas nie zbliży się do ciebie przez trzy miesiące, chyba, gdy kogo zawezwiesz. Pamiętaj o nas, gdybyś czego potrzebowała i... wracaj, o ile zdołasz, najrychlej.

Poczęła mówić szybkim, urywanym szeptem, zaplatając i rozplatając palce.

— Ojcze... byłeś dla mnie... wiem, że byłeś bardzo cierpliwy... Ale ja nie mogę mówić o rzeczach... Nie mogę... Proszę cię, nie opowiadaj mamie o niczem... Płakałaby tylko, a...

— Nie obawiaj się, moja droga, ja matce nigdy nic nie opowiadam.

Później przypominała sobie z bezbrzeżną wdzięcznością, jak jej zaoszczędził był wszelkich komentarzy i pieszczot, których się tak lękała, wszelkich słów współczucia. Prawdziwa głęboka przyjaźń zrodziła się między nimi, może właśnie w tej chwili.

Oczywiście, że nie mógł jej zaoszczędzić badań i łzawych wybuchów ze strony matki i Jenny, a widząc, jak przykro to na nią oddziaływa, łatwiej się pogodził z myślą o jej wyjeździe. Karol, oczekujący ją na stacyi Wiktoryi, jednym rzutem oka dostrzegł, że w ciągu ostatniego tygodnia pogorszył się jej stan. Ręce były niespokojniejsze, niż przedtem, a w oczach widniała trwoga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy ul. Karmelickiej 23 zapaliły się nagromadzone paki i beczki. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj zawezwano pogotowie na dworzec towarowy, gdzie przy przetaczaniu kamieni młyńskich z wagonu do magazynów, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Władysław Kański. Jeden z kamieni bowiem spadając na nogę Kańskiemu, złamał lewe udo. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kańskiego do szpitala.

Z POLSKI

Poczta lotnicza z Warszawy do Francyi i Czech. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło dnia 26 lipca wysłanie codziennie samolotem do Francyi i Czechosłowacyi korespondencyi lotniczej.

Z ZAGRANICY

Kongres dla zwalczania gruźlicy. We wtorek rozpoczęła się w Londynie konferencya w sprawie zwalczania gruźlicy. Anglię reprezentuje lord Curzon i Alfred Mond. Delegatów przybyło ponad 500.

Ciągłe zamachy w Jugosławii. Donoszą z Belgradu, iż onegdaj policya aresztowała człowieka, który miał przy sobie bombę. W śledztwie aresztowany nie chciał podać swego nazwiska. Przyznał się, że miał zamiar wykonać zamach na prezydenta ministrów Pasicza.

Napad w pociągu. Czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów dokonało śmiałego napadu w niedzielę w pociągu pospiesznym na linii Paryż—Marsylia. Wpadłszy do przedziału I klasy, w którym znajdowali się przeważnie Anglicy i Hiszpanie, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów, chcąc w ten sposób przez wzniecenie paniki obrabować pasażerów. Ofiarą napadu padł porucznik francuski Carabelli, a szereg podróżnych odniosło rany. Bandyci zdołali umknąć.

Porozumienie między Francyą a Anglią

Zwołanie Rady najwyższej na 4 sierpnia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lipca.

Z **Londynu** donoszą: Biuro Reutera donosi **urzędownie** o porozumieniu między rządami francuskim i angielskim w sprawie **zebrania się Rady Najwyższej w dniu 4 sierpnia** i w sprawie **mianowania rzeczoznawców.** Biuro Reutera oświadcza dalej, że wymiana zdań między obu rządami doprowadziła do wytworzenia **lepszej atmosfery.**

Rząd angielski przyjął propozycyę, aby przed wymienionym terminem odbyła się konferencya rzeczoznawców i uwzględnił życzenie Brianda, aby konferencya Rady Najwyższej odbyła się **w Paryżu.** Rzeczoznawcy angielscy Cecil, Hurst, doradca prawny urzędu spraw zagranicznych, Tufton, kierownik departamentu środkowo-europejskiego i Waterlow, członek tego departamentu, odjechali wczoraj wieczorem do Paryża. Sprawa podróży wymienionych osób na Górny Śląsk nie była brana pod uwagę. Obecnie można mieć nadzieję, że kwestya górnośląska znajduje się **na drodze do rozwiązania,** oraz, że niewątpliwie nie wynikną już nieporozumienia w sprawie wysyłki wojsk, czy też w innych sprawach.

Na konferencyi Rady Najwyższej w dniu 4 sierpnia w Paryżu Anglię będą zastępowali Curzon i Balfour. Lloyd George prawdopodobnie nie będzie uczestniczył w konferencyi.

FRANCYA WYSYŁA DYWIZYĘ NA GÓRNY ŚLĄSK

Francuska flota transportowa, która zawinęła do Antwerpii, otrzymała rozkaz wyjazdu na morze celem przewiezienia **przez Gdańsk** 11-tej dywizyi francuskiej pod dowództwem generała Vidalon.

FLOTA ANGIELSKA W GDAŃSKU

Z **Gdańska** donoszą: Tutejsze pisma niemieckie podają, że w najbliższych dniach zawinie do portu gdańskiego angielska eskadra floty atlantyckiej w sile 8 okrętów wojennych.

PRZEBIEG OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż. (PAT). Jak donosi londyński sprawozdawca „Petit Parisien", narady Rady Najwyższej będą prawdopodobnie **krótko** trwały. Sądzą, że ambasador Stanów Zjednoczonych Herrick weźmie w nich udział, ale tylko jako nieurzędowy obserwator. „Petit Parisien" donosi dalej, że odpowiedź telegraficzna na sprawozdanie francuskiego ambasadora w Londynie co do jego rozmowy z lordem Curzonem odeszła wczoraj popołudniu. Dziennik podaje, że telegram ten utrzymany jest w bardzo serdecznych słowach i uprasza ambasadora francuskiego, by jeszcze raz zwrócił stanowczo uwagę rządu angielskiego na to, że dla Francyi jest bezwarunkową koniecznością, by zagwarantowane było bezpieczeństwo wojsk francuskich na Górnym Śląsku.

GABINET NIEMIECKI OBRADUJE NAD SPRAWĄ GÓRNOŚLĄSKĄ

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj na posiedzenie. Przed posiedzeniem ambasador angielski wręczył notę ministrowi spraw zagranicznych, wystosowaną przez rząd angielski. Na posiedzeniu obradowano wyłącznie nad kwestyą górnośląską.

POLSKA RADA LUDOWA

Bytom. (PAT). Na miejscu polskiego komisaryatu plebiscytowego i Wydziału Wykonawczego naczelnej władzy powstańczej, którego działalność likwidacyjna jest na ukończeniu, utworzona zostanie, jako przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej na Górnym Śląsku wobec władz koalicyjnych, Rada Ludowa, złożona z przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacyj zawodowych. Miałaby ona swoje oddziały powiatowe i miejscowe. Siedziba centralna ma być w Bytomiu w hotelu Lomnitz. Rada Ludowa miałaby za zadanie również przygotowanie **przyszłej administracyi polskiej** tej części Górnego Śląska, która zostanie przyznana Polsce. Na czele Rady Ludowej ma stanąć — jak słychać — poseł J. Rymer, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który w czasie nieobecności Korfantego zastępował go w powstańczej komisyi likwidacyjnej w Szopienicach.

NIE BĘDZIE TYMCZASOWEGO PODZIAŁU

Berlin. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że projekt angielsko-włoski przyznania już teraz bezspornych części Górnego Śląska Niemcom, względnie Polsce, **upadł,** ponieważ wykonanie tego projektu **zaostrzyłoby** tylko obustronne namiętności.

Urząd prasowy i propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sprawa utworzenia w ministerstwie spraw zagranicznych departamentu prasy i propagandy została rozstrzygnięta w sensie pozytywnym. Chodzi tylko o odpowiednie obsadzenie stanowiska kierownika tego departamentu. Dotychczas prowadzone rokowania z pp. Janem Kucharzewskim, Beauprem (redaktorem „Czasu" w Krakowie), Chołoniewskim i Szarotą nie dały wyniku, tak, że kwestya obsadzenia jest wciąż otwarta. Kandydaturę swą wysunął też były sekretarz legacyi pokojowej w Rydze p. Ładoś, który z dniem wczorajszym objął kierownictwo biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.

O stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Klub pracy konstytucyjnej wyraził życzenie, aby stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, opróżnione przez dymisyę p. Dąbrowskiego, **nie zostało obsadzone bez najściślejszego porozumienia się z tym klubem co do kandydata.** Prezydent ministrów przyrzekł **uwzględnić** to życzenie.

Dymisya dra Twardowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik państwa postanowieniem z 19 lipca zwolnił dra Juliusza Twardowskiego ze stanowiska pełnomocnika głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu.

Spór o poselstwo w Hadze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ze strony stronnictwa Piastowców wywiera się na odpowiednie czynniki silny nacisk, aby nominacyę na posła w Hadze otrzymał p. **Kowalski,** były poseł przy Watykanie. Ponieważ na stanowisko to wysuwane są także inne kandydatury (wczoraj donieśliśmy o kandydaturze obecnego posła w Wiedniu dra Szaroty), sprawa zaczyna się **zaostrzać** i może przybrać formy **konfliktu.**

Wizyta Focha w Warszawie i Pradze

Praga. (PAT) „Narodni Politika" donosi, że wizyta Focha w Pradze jest rzeczą postanowioną. Nieustalony jest tylko termin wizyty, który zależy od rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, ponieważ Foch z Pragi udaje się do Warszawy. W każdym razie podróż nastąpi w ciągu sierpnia lub września, ponieważ w październiku wyjeżdża Foch do Ameryki. Także wizyta Brianda w Pradze jest rzeczą pewną, skoro tylko sytuacya polityczna pozwoli mu opuścić Paryż. Wiadomości te czerpie „Narodni Politika" z rozmowy swego paryskiego korespondenta z pewną miarodajną osobistością.

Zapowiedź strejku w rewirze ostrawsko-karwińskim

Morawska Ostrawa. (PAT) Wydział rewirowy organizacyi górników wydał do górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego proklamacyę, wzywającą do przygotowania się górników **do olbrzymiego strejku.** Proklamacya oświadcza, że przedsiębiorcy górniczy zamierzają obniżyć płace robotników, do czego górnicy stanowczo nie mogą dopuścić. Górników wzywa się, aby poczynili oszczędności, by przetrzymać dłuższy czas trwania strejku.

O pokój między Ameryką a Niemcami

Berlin. (PAT) Rokowania między pełnomocnikiem amerykańskim Dresselem a ministrem spraw zagranicznych Rosenem w sprawie niemiecko-amerykańskiego pokoju nie zostały jeszcze ukończone, jednakże wedle informacyj z miarodajnej strony przybierają **pomyślny obrót.**

Wejście w życie pokoju w Trianon

Londyn. (PAT) Jednym ze skutków wejścia w życie traktatu z Trianon będzie oddanie zachodnio-węgierskich komitatów Austryi, a zagłębia węglowego Pięciokościołów Węgrom przez Jugosławię. Oddanie zachodnio-węgierskich komitatów Austryi potrwa kilka tygodni. Konferencya ambasadorów ustaliła, że ma się ono ukończyć do 27 sierpnia. Oddziały oficerskie koalicyjne, którym powierzono kontrolę nad tem oddaniem, zostały wzmocnione.

Widoki zlikwidowania strejku w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lipca.

Z Łodzi donoszą: Wczoraj ponowiły się **starcia** między policyą a strejkującymi. Podobno jest **znaczna liczba rannych** po obu stronach. Z drugiej strony donoszą, że **strejk dobiega końca.** Fabrykanci zaczynają okazywać **skłonność do ustępstw,** chociaż nie w tej mierze, jak żądają robotnicy. Dziś w południe w inspektoracie pracy odbyło się posiedzenie przedstawicieli robotników i fabrykantów celem omówienia warunków porozumienia. Od wyniku tych obrad zależą dalsze losy strejku.

Sowiety grożą Polsce wojną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lipca.

„Przegląd Wieczorny" donosi z **Berlina:** Dzienniki niemieckie po raz drugi donoszą rzekomo z dobrego źródła, jakoby **Litwinow** miał oświadczyć, że **zawarcie przez Polskę przymierza z Łotwą Rosya uważałaby za casus belli.**

Klęska komunistów niemieckich

Berlin. (PAT). Wedle dotychczas obliczonych rezultatów wyboru delegatów na kongres metalowców w Jenie we wrześniu, ponieśli komuniści dotkliwą klęskę. W Berlinie padło na listę za Międzynarodówką amsterdamską 31.694 głosów, na listę moskiewską 23.469 głosów.

Rosya już niema innych trosk

Karlsborg. (PAT) Radio. Agencya Rosta podaje, że Cziczerin wystosował do rządów fińskiego i szwedzkiego noty, w których domaga się wglądu w sprawy wysp Alandzkich. Cziczerin twierdzi, że rząd rosyjski ma wszelkie prawo do wzięcia udziału w obradach międzynarodowych, dotyczących wysp Alandzkich.

Rozruchy w Rosyi

Berlin. (PAT). Z Petersburga donoszą o wielkich niepokojach, jakie tam wybuchły na skutek mowy Kamieniewa, który stwierdził, że sowiety nie są w stanie zapewnić żywności 20 milionom głodującej ludności. Mieńszewicy wydają manifesty, głoszące, że teraz nadszedł czas **obalenia sowietów.** Na skutek tego ogłosił rząd sowiecki w Petersburgu **stan oblężenia.**

Pomoc Ameryki dla Rosyi

Londyn. (PAT) Hoover imieniem amerykańskiego komitetu ratunkowego ofiarował odzież i środki żywności dla miliona dzieci i chorych w rosyjskich terenach, dotkniętych klęską głodu.

Skutki zwycięstwa greckiego

Londyn. (PAT) Z Konstantynopola donoszą, że rząd Kemala paszy postanowił przenieść się z Angory do Sivas.

Lyon. (PAT) Radio. Komunikat grecki donosi o forsownem posuwaniu się naprzód wojsk greckich. Turcy utracili trzy czwarte swoich sił w zabitych i rannych, jeńcach i dezerterach. Jedna z dywizyj greckich donosi o zdobyciu 20 armat art. polnej. Front nieprzyjacielski ma być przełamany, a armia Angory utraciła związek z oddziałami stojącemi w okolicy Konia.

Lyon. (PAT) Radio. Wedle źródeł tureckich wojska tureckie ruchem ofenzywnym od strony Bendiki zajęły Uszak. Jedna dywizya grecka miała się dostać do niewoli.

Przegląd społeczny

O robotę dla powracających z Rosyi i zdemobilizowanych. Z powodu demobilizacyi oraz masowego powrotu z Rosyi jeńców i uchodźców powstaje zagadnienie zatrudnienia rzeszy robotników. Zagadnienie to może być w obecnych warunkach rozwiązane drogą organizowania robót publicznych. Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło się do organów samorządowych, które przez to z jednej strony mogą osiągnąć znaczne korzyści, z drugiej zaś strony przyczynią się do zmniejszenia świadczeń ze strony samorządu w zakresie opieki społecznej na rzecz ludności pozbawionej pracy. Ministerstwo robót publicznych przyczyniać się będzie do złagodzenia organom samorządowym bezrobocia rządowemi finansami w postaci kredytów pożyczkowych. Pozatem ministeryum pracy i opieki społecznej zamierza w najbliższym czasie powołać do życia komisyę dla stwierdzenia stanu bezrobocia i inicyowania robót publicznych w miejscowościach dotkniętych klęską bezrobocia.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu podgórskiego stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 6.30 popoł. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Pr. R. N. **Jaworski.**

Konferencya krakowskiego oddziału Związku metalowców wraz z mężami zaufania wszystkich zakładów prywatnych i wojskowych odbędzie się we czwartek 28 bm. o g. 6'30 wieczór. Sprawy ważne.

Posiedzenie Zarządów Związku „Metalowca" w Krakowie z mężami zaufania ze wszystkich fabryk, do grupy 31 (Podgórze) należących oraz z sekcyą maszynistów i palaczy, odbędzie się w sobotę 30 lipca b. r. o godz. 7 wieczór.

Jackowski.

Baczność stróże i stróżki domów! W niedzielę, 31 lipca o godz. 9 rano w sali Rady miasta w Krakowie odbędzie się wielki wiec z następującym porządkiem dziennym: 1) Czy mamy skrapiać i zamiatać ulice za darmo? 2) Kto za to będzie płacił? 3) Kto ma dać przyrządy stróżowi do robienia czystości? 4) Jak długo jeszcze wyrzucać nas będą z rodzinami na ulicę bez powodów, a z winy właścicieli domów? Wzywamy Was, okażcie swą wolę i solidarność, i masowo przybądźcie na wiec, żeby pokazać, że nas jest wielka liczba, że nie damy narzucić sobie ucisku i wyzysku przez właścicieli domów i i władze. Na zgromadzenie to zapraszamy pp. prezydenta i radców miejskich, właścicieli domów i wszystkich w sprawie dozorców interesowanych. — Za klasowy Związek dozorców domowych: **Jan Bielecki,** przewodniczący.

Walne zgromadzenie malarzy i lakierników oraz pracowników pokrewnych zawodów odbędzie się we czwartek 28 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 28 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg leniwy, dokonano niewielu transakcyj w ośmiu gatunkach papierów przemysłowych, po kursach zniżkowych. PTH utrzymały się w kursie z nieznaczną różnicą kilku punktów, taksamo Żegluga Polska. Natomiast Parowozy znów zniżkowały, Chodorów, Trzebinia-żel. również. Polska Nafta utrzymała kurs 2025. a pod koniec zebrania zyskała jeszcze 150 punktów.

Z acyj bankowych kupowano Polski Bank Przemysłowy po 520—550, w papierach lokacyjnych nadal zastój. jedynie 4 proc. listy zastawne Tow. kredyt. ziemskiego notują transakcyę po 102.

Waluty mocne i zwyżkowe.

W wolnym obrocie dolary stały wczoraj z rana 1920, pod wieczór 1990. Korony austryackie z 2.25 podniosły się na 2.32, marki niemieckie po 26.50, korony czeskie po 27.

Tendencya na waluty i dewizy mocna.

Wystawa produktów przemysłowych w Bukareszcie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 11 września do 2 października b. r. odbędzie się w Bukareszcie wystawa produktów przemysłowych rumuńskich, w której mogą wziąć udział również firmy zagraniczne. Prospekty wystawy otrzymać mogą osoby interesowane w biurze Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

Spółki akcyjne. W czasie od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r. powstało 58 spółek akcyjnych z emisyą akcyj na sumę 1,631.410 mp.; istniejące zaś spółki akcyjne z tytułu podwyższenia kapitału wydały nowe emisye akcyj na sumę 1,446.635 mkp. Ogółem zapotrzebowanie kapitału wskutek emisyi akcyj wyniosło w tym kwartale sumę 3,098.045 mk. W roku ubiegłym zapotrzebowanie kapitału z tychsamych tytułów wynosiło tylko 458,468.000 mk.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 27 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1900·—	2000·—	1900·—	2000·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	24·50	26·50	25·—	27·—
Korony austrjackie . .	2·—	2·20	2·15	2·30
„ czesko-słow. .	24·50	26·50	25·—	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	560·—	520—550
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1075·—	1000—1060
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	450·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1100·—	1300·—	
Żegluga Polska	550·—	600·—	575·—
Zieleniewski I—III	8500·—	9000·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1450—1425
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	2900·—	3100·—	3000—2875
„Pocisk"	1000·—	1200·—	1000—1100
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6200·—	6400·—	
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2200·—	2025—2175
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	3800·—	3900·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus"	3250·—	3450·—	3375·—
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2200·—	2400·—	2325·—

Warszawa, 27 lipca. (PAT) Papiery wartościowe: Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli żąd. 275, poszuk. 265, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 mk. trans. 84. 85, 5 proc. m. Warszawy trans. 470, 480, żąd. 482, posz. 468.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 2010, 2020, 2015, sprzedaż 2015, kupno 1995, Franki francuskie czeki trans. 161.50, 161.75, 161, sprzedaż 161, kupno 156, Franki szwajcarskie trans. 325, Nowy Jork czeki trans. 2020, 2010, 2025, marki niemieckie trans. 26.50, czeki trans. 26.65, 26.45, korony austryackie czeki trans. 224.

Akcye: Bank dyskontowy 1—6 emisya 2400, Bank handlowy 1—8 emisya 2000, 2050, 9—10 emisya 1915, 1950, Bank przemysłowo-handlowy 1—6 emisya 2050, 2140, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Starachowice 7225, 7375, 7280, Tow. zakł. żyrardowskich 46000, 45000, Ostrowjeckie Zakłady 8250, 8100, 8200, Zawiercie 40000.

Zurych. 27 lipca. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 778, Nowy Jork 610, Londyn 21.80, Paryż 47.10, Medyolan 25.70, Praga 7.65, Budapeszt 1.67 i pół, Zagrzeb 3.50, Bukareszt 7.90, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.68, austr. stempl. 0.70.

Wiedeń. 27 lipca. (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 525, Belgrad 2094, Berlin 1161.50, Budapeszt 256, Bukareszt 1185, Londyn 3270, Medyolan 3890, Nowy Jork 916, Paryż 7092.50, Praga 1176, Warszawa 45—47, Zurych 15000, Dolary 908, marki niem. 1159, angielskie 3250, francuskie 7080, włoskie 3870, jugosłowiańskie niestempl. 2085, polskie 43, rumuńskie 1180, szwedzkie 18520, szwajcarskie 14950, czeskie 1173, węgierskie nowa emisya 254.50.

Wiedeń. 27 lipca (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 113, austr. renta koron. 113, renta lutowa 114, węg. renta kor. 389, losy tureckie 4370, Anglobank 1870. Bank Verein 1259 Bodenkredit 2670, Austr. zakł. kredyt. 1648, Bank depozyt. 880, Laenderbank 2808, Merkury 1010, Unionbank 1176, Bank obrof. 756, Kolej północna 22850, Berg u. Huetten 11950, Pragskie tow. przem. żel. 13700, Zieleniewski 3300, Fanto 29800, Galic. Karpaty 19450, Galicya 46300, Schodnica 19350, Siersza 3070.

ROZMAITOŚCI

TURECKI MATUZAL

Pewien przedsiębiorczy dziennikarz w Konstantynopolu „odgrzebał“ starca, imieniem Zorah, o którym fama głosiła, że dożył iście matuzalowego wieku lat 140.

Wieść przyjęto narazie z niedowierzeniem, lecz niebawem i dziennikarze europejscy przekonali się, że starzec ów nie był bynajmniej wytworem fantazyi bizantyjskiego kolegi. Zorah mieszka w dzielnicy, znanej pod nazwą Top Hanch i tam w skromnej, nie grzeszącej nadmierną czystością, kawiarence, przyjmuje ciekawych niewiernych, którzy go odwiedzają, dręczą pytaniami, a często i fotografują, nie zapominając nigdy zostawić dowodów uznania w postaci monety kurs w kraju mającej. Niemniej Zorah żalił się już nieraz, że ci „niewierni“ go nużą i niecierpliwią, zwłaszcza od czasu gdy jakiś niemiecki profesor podczas wojny chciał koniecznie utoczyć mu trochę krwi i obciąć kosmyk włosów, przeciw czemu starzec zaprotestował energicznie.

Zorah jest z pochodzenia Kurdem i urodził się, jak twierdzi w Bitlisie, w r. 1191 ery mahometańskiej. Ponieważ zaś, według kalendarza mahometańskiego rok obecny jest 1337, Zorah miałby lat 146. Niewiadomo jednak jak starzec liczy lata, według kalendarza świeckiego czy też religijnego.

Korespondenet Times'a, który oczywiście odwiedził również tureckiego Matuzala, zapewnia, że powierzchowność jego żadną nadmierną cechą starości nie wykazuje tego niesłychanie sędziwego wieku. Oblicze jego pokryte jest naturalnie siecią zmarszczek, ale zdarza się to i tym, którzy mają połowę jego lat. Zorah jest z zawodu hamałem, czyli tragarzem, pracuje do dnia dzisiejszego, a plecy ma nie więcej zgarbione niż każdy inny tragarz uprawiający to rzemiosło przez szereg lat. Długowieczność Zoraha nie jest odziedziczona — rodzice jego zmarli bowiem — jak twierdzi — w sile wieku: ojciec, mając lat 76, matka 83. Starzec ma syna 97-letniego i córkę 61-letnią i nazywa ich „smarkaczami“.

Allah jest miłosierny — przeto zdrowie dopisuje Zorahowi wyśmienicie, dźwiga on jeszcze ciężary 200 funtowe i żali się gorzko na Anglików, że gdy objęli fabrykę broni, w której pracował, usunęli go po „marnych“ 50 latach służby.

Dla poszuiwaczy elixiru vitae podajemy regulamin, jakiego przez dziesiątki lat trzymał się ten fenomenalny starzec: Co rano zimna kąpiel, ani mięsa, ani alkoholu, ani tytoniu, dużo „yaurtu“ (mleko gotowane i zaprawione drożdżami) z cukrem, chleba, sera i słodyczy bez ograniczenia, raz na tydzień pijał wodę, zazwyczaj zaś dużo bardzo słodkiej, słabej herbaty.

Zorah przybył do Konstantynopola mając lat 37, za panowania Mahometa II i pamięta zarządzoną przez tego sułtana rzeź janczarów w r. 1828.

AMERYKAŃSKIE NOWOŚCI LOTNICZE

W Ameryce przygotowuje się konkurs na utworzenie najdogodniejszej komunikacyi powietrznej pomiędzy Waszyngtonem a Daytvo (Ohio). Na linii tej mają być wypróbowane wszystkie ulepszenia i wynalazki, jakie dotychczas w takiej komunikacyi poczyniono. Zostaną mianowicie wszystkie większe stacye kolejowe oznaczone cyframi i literami. Aby znaki te były widoczne dla pilotów, będą malowane na dachach domów, znajdujących się w pobliżu dworca, lub też układane przy pomocy bielonych kamieni na placach łatwo dających się z góry dostrzedz, ewentualnie mają być rozkładane płótna z malowanymi białą farbą literami i cyframi. Cyfra będzie oznaczała miasto, a litera stan, n. p. 10. P znaczy Havrinsburg (10) i Pensylwania (P). Będzie to ogromnem ułatwieniem dla pilota, który nie będzie mógł poprostu zgubić się w terenie.

Drugą nowością ma być wydanie zbioru kartograficznych części zdjęć z lotu ptaka. Każde oznaczone miasto będzie na tego rodzaju atlasie oznaczone. Strzałka wskazywać będzie miejsce, w którym znajduje się park lotniczy. Na odwrotnej stronicy znajdować się będzie szlak pola startu wraz ze wszystkiemi budynkami doń przylegającemi, oraz informacye, dokąd lotnik ma się udać w razie zepsucia się aparatu.

Prócz wymienionych mają być założone w wielu miastach stacye telegrafu bez drutu, które jeszcze bardziej ułatwią lotnikowi oryentowanie się w przestrzeni, a co najważniejsze umożliwią loty w nocy, co odbije się ogromnie dodatnio na rozwój komunikacyi powietrznej, która do dziś pod tym jedynym względem ustępuje kolejowej.

Te ulepszenia ogromnie dodatnio oddziałają na postęp w lotnictwie, które jak dotychczas jest najwyżej postawione i przyczynią się do uzyskania na sprawności i punktualności w komunikacyi powietrznej.

Oby wreszcie i u nas zabrano się do realizacyi naszych górnolotnych projektów, które jednak, jak dotychczas, pozostają na nieszczęście na papierze, gdyż oprócz podawania alarmujących notatek w prasie naszej i zagranicznej nic więcej dotychczas się nie robi.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Czwartek: Występ zespołu kabaretowego.

Teatr powszechny

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Wesele Fonsia“.
Niedziela popołudniu: „Boccacio“.
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Krysia leśniczanka“.
Piątek: „Krysia leśniczanka“.
Sobota: „Gejsza“.
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka“,
wieczór: „Gejsza“.
Poniedziałek: „Gejsza“.

Kabaret w „Ogrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Od 18 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).